

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO - KAMIŃSKIEJ

*marzec-kwiecień 357/2026*



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papięza Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redaktor prowadzący**

Ks. mgr lic. Robert Bałuka  
Referent Duszpasterstwa Osób Chorych  
i Niepełnosprawnych  
Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej  
e-mail: baluka.robert@gmail.com

### **Redakcja i korekta**

Ks. dr Andrzej Zaniewski  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: wdkm@kuria.pl

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak  
tel. 503 600 523

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

e-mail: kontakt@apostolatchorych.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony  
[www.apostolatchorych.pl](http://www.apostolatchorych.pl)  
oraz konta na portalu Facebook

---

## SŁOWO OD REDAKCJI

### Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

W świecie, który nieustannie pędzi i często mierzy wartość człowieka miarą jego wydajności, siły fizycznej czy rynkowej przydatności, stajemy przed Wami z przekazem płynącym z głębi serca i fundamentów wiary: każde życie jest święte i nienaruszalne.

Pragniemy przypomnieć, że starość, choroba czy niepełno-sprawność nie są kresm godności, lecz szczególnym etapem powołania. W oczach Stwórcy cierpienie nie jest pustką, a słabość ciała nie umniejsza potęgi ducha. Jak uczy nas wiara, to właśnie w słabości najpełniej doskonalili się moc Boża, a każdy z Państwa jest żywym świadectwem tej prawdy.

Wasza obecność wśród nas jest bezcennym darem. To Wy jesteście strażnikami pamięci, nauczycielami cierpliwości i pokory, których tak bardzo potrzebuje współczesne społeczeństwo. Świętość życia, o której piszemy, to nie tylko teologiczne pojęcie – to każda chwila Waszego trwania, każda modlitwa ofiarowana za bliskich i każdy uśmiech mimo bólu.

Chcemy, aby lektura tych stron była dla Państwa źródłem pocieszenia i umocnienia. Wierzimy głęboko, że godność osoby ludzkiej nie zależy od sprawności rąk czy jasności wzroku, ale od faktu, że każdy z nas został powołany do istnienia z miłości i do miłości.

Jesteście ważni, jesteście potrzebni i przede wszystkim – jesteście kochani przez Boga, który nigdy nie opuszcza swoich dzieci w potrzebie.

Z wyrazami najgłębszego szacunku i modlitewną pamięcią,

Redakcja

## Z ŻYCIA KOŚCIOŁA



### **KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA WSKAZUJE DROGĘ DO POKOJOWEGO WSPÓLISTNIENIA**

*vaticannews.va (23.01.2026)*

W przesłaniu skierowanym do uczestników Europejskiej Konferencji 2026 zorganizowanej w Luksemburgu, Papież Leon XIV wskazuje, że nauczanie społeczne Kościoła ukazuje społeczeństwom drogę do autentycznego szacunku i pokojowego współlistnienia. „Żadna wspólnota ani kontynent nie mogą żyć w pokoju i prosperować bez prawd wspólnie podzielanych, które kształtują ich normy i wartości” - czytamy w dokumencie.

„Niech ta Konferencja wniesie swój wkład w promowanie roli wartości katolickich w budowaniu bardziej pokojowego i sprawiedliwego kontynentu europejskiego” - pisze Papież do uczestników Europejskiej Konferencji, która odbywa się w piątek, 23 stycznia w Luksemburgu. Temat wydarzenia brzmi: „Budowanie

pokoju w Europie: jaka rola Katolickiej Myśli Społecznej i wartości uniwersalnych?”

W tekście Papież wyraził swoje uznanie dla wybranego tematu, który „ma szczególne znaczenie, biorąc pod uwagę wielką niechęć, jaka dziś istnieje wobec podejmowania dyskusji o wartościach uniwersalnych, które religia lub jakikolwiek system wiary mogłyby wnieść dla dobra wspólnego społeczeństwa”. „Choć ta niechęć wynika z różnych powodów, to leżącym u podstaw kryzysem jest szerzenie się relatywizmu i sprowadzanie prawdy do zwykłej opinii” - stwierdza Leon XIV. Podkreślono również, że „żadna wspólnota, a tym bardziej kontynent, nie mogą żyć w pokoju i prosperować bez prawd wspólnie podzielanych, stanowiących podstawę norm i wartości”.

Papież ponownie wskazał na „pilną potrzebę” ponownego uznania „prawdy, że osoba ludzka jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga”. W tym kontekście Papież Leon XIV przywołał słowa św. Jana Pawła II z encykliki „Centesimus annus”, zgodnie z którymi „nie jest możliwy żaden autentyczny postęp bez poszanowania naturalnego i pierwotnego prawa do poznania prawdy i życia zgodnie z nią”.

W tej perspektywie, Katolicka Nauka Społeczna ma wiele do zaoferowania, ponieważ – przypomniał Papież – „przekracza granice i dostarcza platformy dla wspólnych interesów i stylu życia, czyniąc w ten sposób możliwym pokojowe współistnienie”.



## SZCZECIŃSKI ORSZAK TRZECH KRÓLI 2026

*kuria.pl i szczecin.tvp.pl (6.01.2026)*

6 stycznia katolicy obchodzą Święto Objawienia Pańskiego, znane jako święto Trzech Króli. Z tej okazji ulicami setek miejscowości w Polsce przeszły barwne orszaki, które w 2026 roku odbywają się pod hasłem „Nadzieją się cieszą!”

W Szczecinie uczestnicy orszaku wyruszyli sprzed magistratu, a następnie przeszli przez plac Grunwaldzki na plac Adamowicza. Wydarzenie, jak co roku, zgromadziło mieszkańców całymi rodzinami, łącząc religijny wymiar święta z radosnym, wspólnotowym świętowaniem w przestrzeni miasta.

Hasło tegorocznych orszaków – „Nadzieją się cieszą!” – pochodzi z XVII-wiecznej kolędy „Mędrcy świata, monarchowie” autorstwa Stefana Bortkiewicza. Organizatorzy podkreślają, że nadzieja, która prowadziła mędrców ze Wschodu, jest wzorem postawy wobec przeciwności i trudnych doświadczeń.

W 2026 roku orszaki przechodzą ulicami 941 miejscowości w Polsce; w ubiegłym roku w wydarzeniu uczestniczyło około 2 mln osób.

W tegorocznym orszaku dało się zauważyć wiele dzieci przebranych za anioły, gdyż – jak wcześniej apelowali organizatorzy – warto pokazać, ile aniołów mieszka w Szczecinie!

## Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH SPOTKANIE OPŁATKOWE Z CARITAS



21 grudnia, w atmosferze zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, siostra Miriam przy wsparciu Caritas Archidiecezji Szczecińskiej zorganizowała wigilijne spotkanie dla osób z niepełnosprawnościami oraz seniorów. Na to szczególne wydarzenie przyjechało także kilka osób z Apostolatu Chorych, by wspólnie czuć się bliżej siebie i Boga. Najważniejszym punktem spotkania była Msza Święta, której przewodniczył ks. Maciej Dyr z Caritas. W homilii ksiądz podkreślił ogromne znaczenie modlitwy Maryi, opisanej w Magnificat: „Wielbi dusza moja Pana”. Przypomniął, że Maryja zawsze uwielbiała Pana Boga, jej serce było przepełnione miłością, wdzięcznością i modlitwą. To Jej pełne pokory i oddania wielbienie stanowi wzór dla każdego z nas, abyśmy również potrafili odnajdywać radość i siłę w bliskości z Bogiem w codziennym życiu. Po Eucharystii wszyscy byli zaproszeni do wspólnego świętowania przy wigilijnym stole. Dzielenie się opłatkiem, serdeczne rozmowy, uśmiechnięte twarze oraz śpiewane kolędy wskazywały klimat ciepła rodzinnego. Takie spotkania okazują, że najważniejszą wartością w tych świątecznych dniach jest miłość i bliskość drugiego człowieka.

---

# UCZESTNICZĘ WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV  
Z OKAZJI XXXIV ŚWIATOWEGO  
DNIA CHOREGO

11.02.2026

*Współczucie Samarytanina:*

*miłować, niosąc cierpienie drugiego człowieka*

## **Drodzy Bracia i Siostry!**

XXXIV Światowy Dzień Chorego będzie uroczyście obchodzony w Chiclayo w Peru, w dniu 11 lutego 2026 r. Z tej okazji chciałem ponownie zaproponować obraz miłosiernego Samarytanina, zawsze aktualny i nieodzowny, aby na nowo odkryć piękno miłości i społeczny wymiar współczucia oraz zwrócić uwagę na potrzebujących i na cierpiących, jakimi są chorzy.

Wszyscy słyszeliśmy i czytaliśmy ten poruszający tekst św. Łukasza (por. Łk 10, 25-37). Uczonemu w Prawie, który pyta Go, kogo należy miłować jako bliźniego, Jezus odpowiada, przytaczając opowieść: pewien człowiek, podróżujący z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez zbójców i pozostawiony na pół umarły; kapłan i lewita przeszli obok niego obojętnie, ale Samarytanin, widząc go, wzruszył się głęboko, opatrzył jego rany, zabrał go do gospody i zapłacił za opiekę nad nim. Chciałbym zaproponować refleksję nad tym fragmentem biblijnym, stosując klucz hermeneutyczny Encykliki Fratelli tutti, mojego drogiego Poprzednika, Papieża Franciszka, w której współczucie i miłosierdzie wobec potrzebujących nie sprowadzają się jedynie do wysiłku indywidualnego, ale realizują się w relacji: z bratem w potrzebie, z tymi, którzy się nim opiekują, a – co najważniejsze – z Bogiem, który obdarza nas swoją miłością.



### **1. Dar spotkania: radość dawania bliskości i obecności**

Jesteśmy zanurzeni w kulturze prędkości, natychmiastowości, pośpiechu, a także odrzucenia i obojętności, która uniemożliwia nam podejście i zatrzymanie się w drodze, aby dostrzec potrzeby i cierpienia, które nas otaczają. Przepowiedź opowiada, że Samarytanin, widząc rannego, nie „minął go”, ale wejrzał na niego spojrzeniem otwartym i uważnym, spojrzeniem Jezusa, który doprowadził go do ludzkiej bliskości i solidarności. Samarytanin „zatrzymał się, zbliżył się do niego, osobiście go leczył, zapłacił z własnej kieszeni i zaopiekował się nim. Przede wszystkim (...) dał mu swój czas”. Jezus nie uczy, kim jest bliźni, ale jak stać się bliźnim, to znaczy, jak stać się bliskim. W tym kontekście możemy stwierdzić za św. Augustynem, że Pan nie chciał nauczyć kim był bliźni tego człowieka, ale dla kogo on powinien stać się bliźnim. Rzeczywiście, nikt nie jest bliźnim dla drugiego dopóki nie zbliży się do niego z własnej woli. Dlatego bliźnim stał się ten, który okazał miłosierdzie.

Miłość nie jest bierna, wychodzi na spotkanie drugiemu; bycie bliźnim nie zależy od fizycznej lub społecznej bliskości, ale od decyzji, by miłować. Dlatego chrześcijanin staje się bliźnim cierpiącego, naśladując przykład Chrystusa, prawdziwego boskiego Samarytana, który przybliżył się do zranionej ludzkości. Nie są to zwykłe gesty filantropii, ale znaki, w których można dostrzec, że osobiste uczestnictwo w cierpieniach drugiego człowieka oznacza dar z siebie, wykracza poza zaspokajanie potrzeb, aby sprawić, że nasza osoba stałaby się częścią daru. Miłość ta musi karmić się spotkaniem z Chrystusem, który z miłości oddał się za nas. Św. Franciszek wyjaśnił to bardzo dobrze, gdy – mówiąc o swoim spotkaniu z trędowatymi – stwierdził: „Pan sam wprowadził mnie między nich”, ponieważ przez nich odkrył słodką radość miłowania.

Dar spotkania rodzi się z więzi z Jezusem Chrystusem, utożsamianym przez nas z miłosiernym Samarytaninem, który przyniósł nam

wieczne zbawienie i którego czynimy obecnym, gdy pochylamy się nad poranionym bratem. Św. Ambroży mówił: „Ponieważ nikt nie jest tak bliski, jak ten, który uleczył nasze rany, kochajmy Go, jako Pana, miłujmy Go jako bliźniego; nic nie jest tak sobie bliskie jak głowa członkom. Kochajmy też tego, kto jest naśladowcą Chrystusa. Miłujmy tego, który dzięki wspólnocie z innymi co do ciała, lituje się nad cudzymi potrzebami”. Być jedno w Jednym, w bliskości, w obecności, w otrzymanej i dzielonej miłości, i cieszyć się – podobnie jak św. Franciszek – słodyczą spotkania z Nim.

## **2. Wspólna misja opieki nad chorymi**

Św. Łukasz mówi dalej, że Samarytanin „wzruszył się głąbo-ko”. Okazywanie współczucia zakłada głębokie emocje, które skłaniają do działania. Jest to uczucie wypływające z wnętrza i prowadzące do zaangażowania się w cierpienie innych. W tej przypowieści współczucie jest cechą wyróżniającą czynnej miłości. Nie jest ona teoretyczna ani sentymentalna, lecz przekłada się na konkretne czyny; Samarytanin podchodzi, opatruje rany, zajmuje się i opiekuje. Ale uwaga – nie czyni tego sam, indywidualnie; „jak Samarytanin szukał gospodarza, który mógłby zaopiekować się tym człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani do zaproszenia i spotkania się w «nas», które jest silniejsze niż suma małych indywidualności”. Mając doświadczenie jako misjonarz i biskup w Peru, sam przekonałem się, jak wiele osób dzieli się miłością i współczuciem na wzór Samarytanina i właściciela gospody. Członkowie rodziny, sąsiedzi, pracownicy służby zdrowia, osoby pracujące w duszpasterstwie służby zdrowia i wielu innych, którzy zatrzymują się, podchodzą, leczą, niosą, towarzyszą i ofiarowują to, co mają, nadają współczuciu wymiar społeczny. To doświadczenie, które realizuje się w sieci relacji, wykracza poza zaangażowanie jedynie indywidualne. W taki też sposób w Adhortacji apostołskiej *Dilexi te* odniosłem się do opieki nad chorymi nie tylko jako do „istotnej części” misji Kościoła, ale jako do autentycznego „działania kościelnego”

(nr 49). Cytowałem w niej św. Cypriana, aby ukazać, jak w tym wymiarze możemy sprawdzić stan zdrowia naszego społeczeństwa: „Ta zaraza, która wydaje się tak straszna i śmiertelna, wystawia na próbę sprawiedliwość każdego człowieka i sprawdza ducha ludzi, czy zdrowi służą chorym, czy krewni szczerze się miłują, czy panowie mają litość dla chorych sług, czy lekarze nie opuszczają chorych, błagających o pomoc”.

Bycie jedno w Jednym oznacza, że czujemy się prawdziwie członkami ciała, w którym zgodnie z naszym powołaniem niesiemy współczucie Pana wobec cierpienia wszystkich ludzi. Co więcej, wzruszający nas ból, nie jest bólem obcym, lecz jest cierpieniem części naszego własnego ciała, o które nasza Głowa poleca nam troszczyć się dla dobra wszystkich. W tym sensie utożsamia się ono z cierpieniem Chrystusa i – ofiarowane w duchu chrześcijańskim – przyspiesza spełnienie modlitwy samego Zbawiciela o jedność wszystkich.

### **3. Zawsze kierowani miłością do Boga, aby spotkać się z nami samymi i z bratem**

W podwójnym przykazaniu: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10, 27), możemy dostrzec prymat miłości Boga i jej bezpośredni wpływ na sposób miłowania i nawiązywania relacji przez człowieka we wszystkich ich wymiarach. „Miłość bliźniego jest namacalnym dowodem autentyczności miłości Boga, jak poświadcza Jan Apostoł: «Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. (...) Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4, 12.16)”. Chociaż przedmiot tej miłości jest odmienny: Bóg, bliźni i my sami, i w tym sensie możemy je rozumieć jako różne rodzaje miłości, to są one zawsze nierozłączne. Prymat miłości Boga oznacza, że działania człowieka nie są podejmowane ze względu na korzyści osobiste lub

w celu uzyskania nagrody, ale jako przejaw miłości, która wykracza poza normy obrzędowe i przekłada się na autentyczny kult: służenie bliźniemu jest miłowaniem Boga w praktyce.

Ten wymiar pozwala nam również stwierdzić, co oznacza miłość siebie samego. Zakłada ona odejście od zainteresowania budowaniem naszej samooceny lub poczucia naszej godności w stereotypach sukcesu, kariery, pozycji lub pochodzenia i odnajdywanie naszego właściwego miejsca wobec Boga i bliźniego. Benedykt XVI powiedział, że „istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzewa jej tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie przez izolację, lecz poprzez relacje nawiązywane z innymi oraz z Bogiem”.

Droży bracia i siostry, „prawdziwym lekarstwem na rany człowieka jest życie ugruntowane na miłości braterskiej, która znajduje swoje źródło w miłości Boga”. Gorąco pragnę, aby w naszym chrześcijańskim stylu życia nigdy nie zabrakło tego wymiaru braterskiego, „samarytańskiego”, inkluzywnego, odważnego, zaangażowanego i solidarnego, który swoje najgłębsze korzenie ma w naszej jedności z Bogiem, w wierze w Jezusa Chrystusa. Rozpaleni tą Bożą miłością, będziemy mogli naprawdę poświęcić się wszystkim cierpiącym, zwłaszcza naszym braciom chorym, starszym i uciśnionym.

Wnieśmy naszą modlitwę do Najświętszej Maryi Panny, Uzdrowienia Chorych; prosimy o Jej pomoc dla wszystkich cierpiących, potrzebujących współczucia, wysłuchania i pocieszenia, i błagajmy o Jej wstawiennictwo tą starożytną modlitwą, którą odmawiano w rodzinie za tych, którzy żyją w chorobie i cierpieniu:

Słodka Matko, nie opuszczaj [mnie],  
Twego wzroku ode mnie nie odwracaj.  
Pójdź ze mną dokądkolwiek  
i nigdy nie pozostawiaj mnie samego.

Ty, która zawsze mnie chronisz,  
jako moja prawdziwa Matka,  
spraw, żeby błogosławił mi Ojciec  
i Syn, i Duch Święty.

Z całego serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosła-wieństwa: chorym, ich rodzinom i tym, którzy się nimi opiekują, pracownikom służby zdrowia, pracującym w duszpasterstwie służby zdrowia, a w szczególności tym, którzy uczestniczą w tym Światowym Dniu Chorego.

Z Watykanu, 13 stycznia 2026 r.

LEON PP. XIV

### **PIELGRZYMI NADZIEI**

Moi Kochani! Już jakiś czas temu weszliśmy w nowy rok 2025! Rok szczególny gdyż określamy mianem Roku Jubileuszowego! Trzeba nam te prawdę często podkreślać ponieważ wielu ludzi także wierzących, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielkim bogactwem jest czas jubileuszu w kościele. To czas wylania łaski (i to w obfitości) z Bożego Serca.

Pan Jezus powiedział do św. S. Faustyny: Pała Mnie płomie-nie Miłosierdzia, które chcę wylać na dusze ludzkie. O, jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą (Dz. 1074). Boże upusty są otwarte na oścież! Nic tylko podejść i zaczerpnąć pełnymi garściami!

Rok Jubileuszowy – jak już wiemy – przeżywamy pod hasłem Pielgrzymi nadziei. Ostatnim razem pisaliśmy sobie, jak ważnym jest, aby zachować cnotę nadziei zwłaszcza we współczesnym świecie, który niby wszystko ma „pod kontrolą”, a tak naprawdę traci panowanie nad wszystkim.

Chodząc po kolędzie spotykałem bardzo wielu ludzi, w których przysała nadzieja, smutnych i przygnębionych, a to ciężarem choroby, a to trudną sytuacją finansową, problemami rodzinnymi.

Oczywiście chrześcijaństwo nie oferuje rozwiązania problemów (najlepiej z automatu) ale – właśnie dzięki nadziei – pozwala na wszystko spojrzeć z innej (Bożej) perspektywy. Wydawać by się mogło, że to nie wiele. A jednak! Niejednokrotnie naprawdę wystarczy choć na chwilę zmienić punkt patrzenia na daną sytuację, przenieść środek ciężkości w swoim myśleniu o danej sprawie, zmienić podejście do danej osoby i nagle otwierają się nowe horyzonty najpierw w przestrzeni myśli, a potem konkretnego działania.

Chrześcijańska nadzieja daje narzędzia do takich „zabiegów”! Wznosi naszego ducha, serce, umysł i ciało na inny poziom pojmowania rzeczywistości! A wszystko to staje się całkowicie możliwe i dostępne dla każdego człowieka. Potrzeba tak naprawdę tylko jednego – otwarcia ludzkiego serca na działanie w nas (a później przez nas) Ducha Świętego, który wszystko będzie w nas odnawiał, segregował, ustawiał, zapraszał do ewangelicznej postawy – „więcej” („Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie WIĘCEJ aniżeli ci?” J 21,15). To prawda, iż o tego Ducha Świętego trzeba nam nieustannie zabiegać!

Całe nauczanie Pana Jezusa było przepełnione nadzieją. Proszę spróbujcie znaleźć w Ewangelii fragment, w którym Jezus mówi, że jest zmęczony, że Jemu się już nie chce, że w ogóle to On nie daje rady, nie potrafi, nie rozumie i..., że rzuca to wszystko i odchodzi. On tak nigdy nie powiedział i nie zrobił. Dziś także nigdy nam tak nie powie, nie zachowa się w ten sposób wobec nas i nas nie zostawi!

Szczęśliwi są ci wszyscy (a jestem przekonany, iż Ty do nich należysz), którzy trwają przy Jezusie, w Nim pokładają swoją ufność i z Niego czerpią nadzieję! Nie lękajcie się – na pewno się nie zawiedziemy! Często powtarzamy za ojcem Dolindo ten prosty akt strzelisty Jezu, Ty się tym zajmij!

Niech dobry Bóg Was Kochani Chorzy wraz z Waszymi Rodzinami w obfitości błogosławi!

ks. Łukasz

## 25 MARCA – DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przypadającą w kalendarzu liturgicznym 25 marca (w niektórych latach obchodzoną w terminie późniejszym ze względu na obchody Wielkiego Tygodnia i Oktawy Wielkanocy), Kościół przeżywa Dzień Świętości Życia. W tym dniu w sposób szczególny spoglądamy nie tylko na swoje życie, które jest wielkim darem Stwórcy. Nadarza się też dobra okazja, by zatroszczyć się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. Kościół stoi na straży świętości życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Przypomina, że dawcą życia jest Pan Bóg, który „utkał nas w łonie matki” (por. Ps 139, 13). W intencji dziecka w łonie matki zagrożonego zabiciem **można podjąć Duchową Adopcję**.



Ruch Duchowej Adopcji w Kościele katolickim zrodził się tuż

po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią jej Niepokalane Serce. W roku 1987 został przeniesiony do Polski.

Duchowa Adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa tyle, ile ciąża - **9 miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców.**

Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, kim jest „jej” dziecko, jego imię zna tylko Bóg. Wszyscy, którzy pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to w kościele podczas specjalnej Mszy św., ale również prywatnie. W jakichkolwiek jednak okolicznościach i miejscach odbywa się przyrzeczenie konieczne jest wypełnianie odpowiednich postanowień. Do modlitw można dołączyć dowolnie wybrane dobre postanowienia, np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z namiętnościami, pomoc potrzebującym.

**Duchową Adopcję może podjąć każdy** - także osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Duchową Adopcję można podejmować wielokrotnie, pod warunkiem wypełnienia poprzednich zobowiązań. W tym samym czasie nie można adoptować więcej niż jednego dziecka, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg. Dzieło Duchowej Adopcji przerywa długa przerwa w modlitwie - miesiąc, dwa. Wówczas należy ponowić przyrzeczenie i starać się go dotrzymać.





*Panie Jezu za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością oraz za wstawiennictwem świętego Józefa, „Człowieka Zawierzenia”, który opiekował się Tobą, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady i które duchowo adoptowałem.*

## ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Okres Wielkanocny można porównać do swoistego tryptyku: przygotowaniem do niego jest Wielki Post, który trwa ponad 6 tygodni; potem przez cały tydzień (święta i oktawa) cieszymy się uroczystością Zmartwychwstania; wreszcie przez kolejne tygodnie obchodzimy czas wielkanocny aż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Szczególnie uroczysty charakter ma pierwszy tydzień po Wielkanocy. Jest on tak dalece uprzywilejowany, że nie dopuszcza żadnych świąt. Koncentruje się jako oktawa na tajemnicy zmartwychwstania Pana Jezusa. Czytania są tak dobrane, by przypominały nam poszczególne spotkania Zmartwychwstałego z uczniami oraz świadectwo, jakie ci uczniowie dawali wobec świata tej fundamentalnej prawdzie wiary.

W jednym z objawień, jakie otrzymała święta siostra Faustyna Kowalska, Pan Jezus wyraził życzenie, aby Niedziela Biała była



obchodzona również jako Niedziela Miłosierdzia Bożego. Niedziela ta bowiem zamyka faktycznie cykl naszego Odkupienia. Pan Jezus przez swoje zmartwychwstanie zamyka swoją działalność zbawczą na ziemi w sensie historycznego wydarzenia. Wiemy bowiem, że dzieło zbawienia trwa nadal i trwać będzie po wszystkie czasy aż do skończenia świata. Prawda o Bożym miłosierdziu przewija się przez całe dzieje ludzkości. W raju Pan Bóg daje zrozpaczonym pierwszym ludziom nadzieję zbawienia i wyzwolenia z mocy szatana. Rodzaj ludzki tak wiele otrzyma, że Kościół nie zawaha się swoim kapłanom kłaść w usta w hymnie Exultet słów: „O szczęśliwą wino!”. Kiedy Kain zamordował brata, usłyszał głos: „Gdzie jest twój brat, Abel?” A jednak Pan Bóg daje mu czas do opamiętania i pokuty. Dlatego otrzymuje nawet tajemnicze znamię, by nikt nie ważył się go dotknąć. Pełniło się Boże polecenie dane pierwszym ludziom w raju: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię”. Niestety, nie mniej gwałtownie mnożyły się także i grzechy ludzkie - tak dalece, że Bóg „żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się”. Kiedy napomnienia nie pomogły, zesłał potop. Ocalał jedynie sprawiedliwy Noe z rodziną. Przepiękny jest fragment Biblii, w którym Abraham „targuje” się z Panem Bogiem o los miast skazanych na zniszczenie dla grzechów jawnych, jakie się w nich działy. Dla sprawiedliwego Abrahama Bóg okazał gotowość przebaczenia skazanym miastom, jeśli znajdzie się wśród

nich choćby dziesięciu ludzi sprawiedliwych. Nie było ich tam jednak nawet tyłu - i miasta zostały zniszczone tak dalece, że nie ma po nich śladu. W Starym Testamencie znajdziemy jeszcze wiele innych opowiadań o Bożym miłosierdziu.

Najlepiej jednak okazało się ono na ziemi w Synu Bożym, Wcielonym Słowie. Ewangelisci całą Jego publiczną działalność streszczają w tym jednym zdaniu: „Dobrze wszystko uczynił”. Najwięcej miłosierdzia Chrystus okazywał grzesznikom. Wiedział bowiem, że są oni narażeni na największe niebezpieczeństwo - na potępienie wieczne. Dlatego otaczał ich tak czułą miłością. Pan Jezus nauczał: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy źle się mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Przypowieści Chrystusowe o miłosiernym Samarytaninie, o synu marnotrawnym czy o zgubionej owcy - to prawdziwe arcydzieła literatury ogólnoswiatowej, ale równocześnie namacalne dowody, jak bardzo Pan Jezus był ludzki. Miłosierdzie dla rodzaju ludzkiego przypieczętował aktem najwyższej ofiary, bo haniebną śmiercią na krzyżu. Dlatego słusznie wśród wezwań litanii do Najświętszego Serca Jezusowego znalazło się i to: „Serce Jezusa pełne miłości i dobroci”.

brewiarz.pl

## **„BYŁEM CHORY A ODWIEDZILIŚCIE MNIE...” EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA**

Niemiecki protestancki teolog, pastor, dziennikarz i charyzmatyczny pisarz, Johann Christoph Hampe (1913-1992) był naocznym obserwatorem obradującego w Rzymie w latach 1962-1965 Soboru Watykańskiego II. Sobór, kierując się wskazaniem Ducha Świętego, tysiącletnią tradycją Kościoła Powszechnego oraz mądrością ponad 3000 swoich najwybitniejszych delegatów,

uczestników obrad, dokonał zasadniczej reformy praktyk religijnych i współczesnej interpretacji doktryny wiary. Hampe, jako bezpośredni obserwator, skorzystał z cennej lekcji nauki Soboru i odwołując się do wartości wspólnych głównych nurtów chrześcijaństwa, ułożył 10 uniwersalnych rad umierającego dla osoby towarzyszącej. Te rady mogą stać się drogowskazem niełatwej, nadzwyczaj delikatnej relacji między osobami w świętym czasie rozstawania się z życiem doczesnym, ale też łagodzić naturalne napięcia każdego „zwykłego” chorowania...

1) Nie dopuść, abym w ostatnich chwilach zostałem znieważony. To znaczy, pozwól mi, jeśli to jest możliwe, umrzeć w godnych warunkach.

2) Pozostań przy mnie, gdy nawiedzą mnie gniew, obawa, smutek i zwątpienie. Pomóż mi osiągnąć spokój.

3) Nie myśl, jeżeli już do tego doszło, że siedzisz bezradnie na skraju mego łóżka, a ja już umarłem. Życie trwa dłużej niż mówią lekarze. Przejście jest znacznie dłuższe niż przypuszczaliśmy. Słyszę wszystko, co mówisz do mnie i chociaż milczę i moje oczy zdają się nie widzieć. Dlatego nie mów teraz byle czego, lecz to co odpowiednie. Nie mnie, lecz samemu sobie robisz krzywdę, gdy wraz z przyjaciółmi sięgając po utarte formułki, po slogany, pozornie i chwilowo pocieszasz się.

4) Dobrze byłoby, gdybyś zechciał powiedzieć, właśnie teraz, kiedy nie mogę cię o to prosić, nie to co mi utrudnia odejście, ale coś co mi ułatwia rozstanie. Powiedz mi, że beze mnie dacie sobie radę. Miej odwagę okazać, że godzisz się z sytuacją, ale nie demonstruj bezgranicznego bólu.

5) Najwłaściwszą rzeczą, którą mógłbyś teraz powiedzieć, a o którą już nie jestem i nie byłbym w stanie cię prosić, byłoby słowo, którym żyłem. Być może był to jedyny wiersz z Biblii, jakiś akapit krzepiącego utworu poetyckiego albo refren piosenki, którymi żyliśmy całe życie jeden jedyny, który w tej wyjątkowej chwili

---

streszcza nasze poszukiwanie. Spróbuj go znaleźć i powiedz mi go do ucha.

6) Słyszę, jakkolwiek muszę milczeć, nie mając siły mówić i chcąc milczeć. Weź mnie za rękę. Chcę ci powiedzieć ręką. Zetrzyj mi pot z czoła. Popraw posłanie. Pozostań przy mnie. Jesteśmy ze sobą związani. To jest sakrament cierpienia, to jest sakrament konania. Jeśli tylko znaki mogą mówić, niech mówią...

7) Do znaków należą też słowa. Teraz nauczyłeś się więcej ode mnie niż ja od ciebie. Zaglądam już za drzwi. Dziś, gdy tam już idę, chcę, byś mógł się modlić, to znaczy byś rozpoznał dobro, które Bóg nam oto daje. Nie narzekaj, nie ma powodu. Powiedz raczej „Dziękuję” - bo będę Go wkrótce oglądał z bliska. I to Ci też będzie kiedyś dane.

8) Na drugi dzień, gdy już nie będziemy razem, troszcz się o to, aby nie utracić aury tej godziny, która była między nami. Daruj sobie pochlebne frazy na klepsydrze i przepych na pogrzebie. To już do mnie nie dociera.

9) Gdy moja śmierć bardziej oddala się od Ciebie, odpowiesz na ostatnie kondolencje i jak wszyscy przypuszczają, powinieneś pogрузić się w smutku, to broń się przed tym z całych sił. Wiele smutku na świecie jest tylko inną stroną naszej niewiary, a najgorsze, że większość chrześcijan myli powagę ze smutkiem i płaczem, śpiewając niby o radości, tak naprawdę wcale jej nie dzielając. Ciesz się, wiedząc o mnie, że jestem bliżej zmartwychwstania niż Ty sam.

10) Weź ze sobą, cośmy razem przeżyli jako kosztowne dziedzictwo. Niech moja śmierć będzie Twoim zyskiem, jak śmierć naszego Zbawiciela jest naszym dobrem. Żyj dalej swoim życiem nieco bardziej świadomym, niż to było przed nadejściem dzisiaj przeżywanej śmierci. Będzie się żyło dojrzej, głębiej, intymniej i radośniej, niż przedtem, przed moją ostatnią tutaj godziną, która zarazem jest moją pierwszą...

Powyższe rady, cóż? Na pewno przydatne w cierpliwym zno-szeniu

choroby, zmaganiach ze starością, w sytuacjach egzystencjalnego zagrożenia. Na pewno też ułomne i niedoskonałe, ale pokorne. Pomocne zarówno tym, którzy odchodzą, a nawet jeszcze bardziej tym, którzy muszą chwilowo pozostać.... Oczywiście gorliwie świadcząc o nieśmiertelności życia!

Michał Początek, lekarz

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

1.03.2026

### II Niedziela Wielkiego Postu, Mt 17,1-9

Czas Wielkiego Postu zaprasza nas do wewnętrznej przemiany. Nasz wysiłek ascetyczny, dobre postanowienia czy pokuta, nie mają mocy nas przemieniać. Nasze serca przemienia obecność Jezusa – bycie blisko Niego, tak jak Piotr, Jan i Jakub. Warto mieć odwagę zatrzymać w tym tygodniu i pozwolić poprowadzić się Jezusowi na górę własnego serca, własnej duszy, na górę sanktuarium sumienia, w świat ciszy i milczenia, aby usłyszeć, jak Jezus modli się w moim sercu, jak rozbłyśka pięknym chwały Jego oblicze w mojej duszy. Bo właśnie odkrycie obecności Boga żyjącego we mnie jest źródłem mojej przemiany.

8.03.2026

### III Niedziela Wielkiego Postu, J 4,5-42

Dziś Jezus, zmęczony drogą, siada przy studni mojego życia. Jest utrudniony poszukiwaniem mnie w moich zagłębieniach i odejścia. Prosi „Daj mi się napić”. Może i ja czuję się zaskoczony jak Samarytanka, a może z innych niż ona powodów, lecz i dla mnie jest niespodziewane to, że Jezus o coś mnie prosi, że mnie

---

potrzebuje. Jemu nie chodzi tutaj o wodę, ale o spotkanie, dialog, rozmowę.

**15.03.2026**

**IV Niedziela Wielkiego Postu, J 9,1-41**

Jakże często odczytujemy cierpienie choroby, trudności, porażki jako Bożą karę za grzechy nasze czy naszych bliskich. Tymczasem zło, które nas spotyka, jest po części tajemnicą, a po części konsekwencją naszych błędów czy grzesznych wyborów, ale nie Bożą karą! Jednak to właśnie te trudności są dla nas szczególną łaską, gdyż w nich Bóg objawia swoją miłość i chwałę.

**22.03.2026**

**V Niedziela Wielkiego Postu, J 11,1-45**

Jezus jest głęboko poruszony śmiercią swego przyjaciela, łazarza, cierpieniem jego sióstr i znajomych. Przyjaźń ludzka jest tak wielkim darem, że potrafi wyratować z niej jednych trudności i kłopotów. A przyjaźń boga wybawia ze śmierci, w której się pogrążamy przez grzech. Jezus ukazuje nam, że trudności i cierpienia nie są chciane przez Boga, ale i z nich potrafi On wydobyć dobro.

**29.03.2026**

**Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej, Mt 26,14-27,66**

Niedziela Palmowa, rozpoczyna najważniejszy tydzień dla każdego ucznia Chrystusa. Czyż można uczynić coś więcej, dodać coś więcej? Wobec tak wielkiego objawienia miłości Boga wszelkie słowa są zbędne.

**5.04.2026**

**Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, J 20,1-9**

Być nowym człowiekiem, człowiekiem zmartwychwstania, znaczy umieć oczami wiary dostrzec obecność Zmartwychwstałego tam, gdzie inni widzą tylko brak, nie pojmując głębszego sensu

wydarzeń. Możemy podobnie jak Maria Magdalena, zauważać jedynie niektóre fakty i wydarzenia zewnętrzne. Możemy razem z Piotrem widzieć więcej i głębiej, jednak bez zrozumienia, co tak naprawdę się wydarzyło. Możemy tak jak Jan, zobaczyć wszystko, co jest widoczne dla oczu, a jednocześnie spojrzeć oczami serca, wiary i uwierzyć Jezusowi!

**12.04.2026**

### **Niedziela Miłosierdzia Bożego, J 20,19-31**

Jedynie miłosierdzie jest tak subtelne, aby wejść przez zamknięte drzwi i wprowadzić pokój i radość, nie przerażającą, nie zniewalającą, nic nie narzucając. Kiedy przyjmuje Miłosiernego w wieczniku mojego serca, kiedy rozpoznaje Go, raduje się Jego obecnością, przyjmuje dar Jego Ducha – staje się posłanym do innych, by to miłosierdzie dalej przekazywać. Niedowiarek to ten, który nie wierzy, że może być kochany za darmo – miłością uprzedzającą, przebaczącą, posyłającą. Wierzący natomiast to ten, który przyjmuje z wdzięcznością dar miłosierdzia.

**19.04.2026**

### **III Niedziela Wielkanocna, Łk 24,13-35**

Jezus jest i słucha, jest i pyta. Nie tylko przemierza z uczniami jakiś odcinek drogi. Przez swoje pytania przemierza wraz z nimi drogę wewnętrzną do prawdy ich serc, która wiedzie przez lęk, zawód, smutek, zagubienie przeżywane wobec Jego męki i śmierci. Dojście do własnej, subiektywnej prawdy przygotowuje stopniowo uczniów na przyjęcie Bożej prawdy, obiektywnej i jedynej. Otwiera ich oczy i umysł na Boże działanie. Jednak do-piero moment daru z siebie – Eucharystia – otwiera oczy uczniów. Jest spotkaniem twarzą w twarz ze Zmartwychwstałym.



---

**26.04.2026****IV Niedziela Wielkanocna, J 10,1-10**

Ilu już pasterzy, wodzów, autorytetów widziała historia ludzkości? Większość z nich wybierała drogi na skróty, łatwej popularności, szybkiego sukcesu, chwilowych zwycięstw. Byli też i tacy, którzy zapisali się chwalebnie na kartach historii jako zdolni do poświęcenia własnych interesów dla dobra większości. Wejść przez Jezusa, który jest bramą, to przyjąć Jego styl relacji z innymi. To postawić w centrum autentyczną troskę o wzrost i dobro drugiego człowieka. To odważnie stawać się ewangelicznym autorytetem, nie przez słowa, lecz poprzez posługę życia.

**INTENCJA MIESIĄCA**

Wspierajmy się modlitwą, ofiarujmy Bogu swoje cierpienia. Przez Jego Miłosierdzie wypraszajmy potrzebne łaski dla Kościoła i dla samych siebie. Niech nieustannie na naszej drodze do nieba towarzyszą nam Patronki Apostolatu Chorych Rodzina Miłości Miłosiernej – św. S. Faustyna Kowalska i św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Z Dzienniczka S. Faustyny: „Witaj Miłości utajona, życie mej duszy. Witam Cię Jezu pod tymi nikłymi postaciami chleba. Witaj Najśodsze Miłosierdzie moje, które się rozlewasz na wszystkie dusze. Witaj dobroci nieskończona, Która rozsiewasz wokół strumienie łask. Witaj jasności przyćmiona, światłości dusz. Witaj źródłu niewyczerpanego miłosierdzia - najczystsza krynico, z której nam tryska życie i świętość. Witaj rozkoszy dla serc czystych. Witaj jedyna nadziejo dla dusz grzesznych.” (Dz. 1733)

**Modlitwy w różnych intencjach:**

- o rozbrojenie i pokój

Módlmy się, aby narody dążyły do skutecznego rozbrojenia, zwłaszcza nuklearnego i aby światowi przywódcy wybierali drogę dialogu i dyplomacji zamiast przemocy.

• **o błogosławione owoce przeżywanego Wielkiego Postu**

Módlmy się, aby wszyscy wierzący, na wielkopostnych droga, umieli się zatrzymać, spojrzeć na własne życie i dokonane wybory, przez doświadczenia Boga obecnego w sakramentach, zwłaszcza pokuty i pojednania oraz Najświętszej Eucharystii.

• **o wzrost wrażliwości na miłosierdzie Boże dla chrześcijan**

Módlmy się, aby kapłani i wierni świeccy całym swoim życiem, a nie tylko słowami, głosili światu Boga pełnego miłosierdzia.

Jednoczmy się duchowo odmawiając akt:

„**Panie Jezu, oddaję się Tobie przez Niepokalane Serce Maryi. Przyjmij, proszę, moje cierpienia, modlitwę i pokorną służbę, jako ofiarę przebłagalną za zbawienie całej rodziny ludzkiej. Dopomóż mi w każdej chwili mego życia nieustannie powtarzać: Jezu, ufam Tobie. Amen**”.

## POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

### ŚWIĘTY PIOTR JERZY FRASSATI (1901–1925)

#### ŚWIECKI DOMINIKANIN

Piotr Jerzy przyszedł na świat 6 kwietnia 1901 roku w Turynie. Wychowywał się w za-możnym domu razem z młodszą o półtora roku siostrą Lucianą (która jeszcze za życia brata wyszła za mąż za polskiego dyplomatę, Jana Gawrońskiego). Jego ojciec, Alfredo Frassati, był założycielem i właścicielem dziennika La Stampa, senatorem, przez pewien

czas także ambasadorem Włoch w Niemczech. Matka, Adelaide Ametis Frassati, była malarką. Swoje wychowanie religijne Piotr

Jerzy zawdzięczał przede wszystkim wychowawcom, nauczycielom i spowiednikom, ponieważ rodzice byli raczej obojętni wobec wiary. Tymczasem dla niego wiara bardzo szybko stała się wartością podstawową. Czasami wywoływało to bolesne nieporozumienia rodzinne, które starał się znosić - tak jak wszelkie życiowe niepowodzenia - pogodnie.



Już jako uczeń Piotr Jerzy należał do wielu szkolnych stowarzyszeń religijnych, m.in. do Sodalicji Mariańskiej, do Koła Różańcowego, Apostolstwa Modlitwy, Stowarzyszenia Najświętszego Sakramentu. Codziennie uczestniczył we Mszy świętej i przyjmował Komunię świętą.

W 1919 roku rozpoczął studia na wydziale inżynierii górniczej na politechnice w Turynie. 28 maja 1922 r. - myśląc o apostołstwie wśród górników - został tercjarzem Zakonu Dominikańskiego i przyjął imię Girolamo (czyli Hieronim

- na cześć Savonaroli). Uczestniczył również z entuzjazmem w działalności różnych ruchów katolickich. Akcja Katolicka była dla niego prawdziwą szkołą formacji chrześcijańskiej i polem dla apostołatu. Miłował Jezusa w braciach, zwłaszcza tych cierpiących, zepchniętych na margines i opuszczonych. Poświęcał się ubogim i potrzebującym.

W jego życiu mocna wiara łączyła się w jedno z miłością.

Był człowiekiem ascezy i modlitwy, w której osiągnął wysoki stopień doskonałości. Jego duchowość kształtowały zwłaszcza Listy św. Pawła Apostoła oraz dzieła św. Augustyna, św. Katarzyny ze Sieny i św. Tomasza z Akwinu, nieustanna - także nocna - adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo do Matki Bożej i Słowo Boże.

Warto wiedzieć, że w 1922 r. Piotr Jerzy Frassati odwiedził Polskę. Był w Gdańsku i Katowicach. Jako przyszły inżynier interesował się górnictwem i planował zwiedzić jedną z kopalni na Śląsku. Do zjazdu pod ziemię prawdopodobnie nie doszło, ponieważ miał problem z ważnością paszportu.

Jego zaangażowanie społeczne i polityczne opierało się na zasadach wiary; był zdecydowanym przeciwnikiem rodzącego się wówczas faszyzmu. Z tego powodu nieraz zatrzymywała go policja. Zafascynowanie pięknem i sztuką, a zwłaszcza malarstwem, zamiłowanie do sportu i górskich wypraw ani zainteresowanie problemami społecznymi nie stanowiło dla niego przeszkody w stałym zjednoczeniu z Chrystusem. W tajemnicy przed najbliższymi opiekował się i spieszył z pomocą, tak duchową, jak i materialną, ubogim swojego miasta. Był znany i bardzo lubiany w dzielnicach, w których nie bywał nikt z jego bliskich.

Umarł nagle, w wieku 24 lat, 4 lipca 1925 roku, krótko przed ukończeniem studiów, na skutek infekcji chorobą Heinego-Medina, którą zaraził się od podopiecznych. Pogrzeb Frassatięgo ujawnił jego popularność w Turynie, zwłaszcza wśród ubogich. Opinia społeczna szybko uznała go - mimo młodego wieku - za świętego. Pod jego patronatem powstało wiele stowarzyszeń religijnych.

Św. Jan Paweł II podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej odprawionej na placu św. Piotra 20 maja 1990 r. wyniósł go na ołtarze, stawiając za wzór współczesnej młodzieży świata. W dniu 7 września 2025 r. jego kanonizacji dokonał papież Leon XIV.

## SPOTKANIE ZE SZTUKĄ „ZMARTWYCHWSTANIE” PIERO DELLA FRANCESCA



O tym niewątpliwym arcydziele Giorgio Vasari wspomniał je-  
-dynie krótkim zdaniem: „W Pałacu Konserwatorów namalował  
Zmartwychwstanie Pańskie uchodzące za najlepsze jego dzieło w  
tym mieście i w ogóle najlepsze ze wszystkich”. Ponieważ obraz

wart jest więcej, niż kilka słów, dzisiaj przyjrzymy się bliżej symbolicznemu Zmartwychwstaniu, którego autorem jest Piero della Francesca.

Fresk powstał w latach 1460- 1465 we wnętrzu ratusza Borgo San Sepolcro jako pewnego rodzaju symbol miasta. Z symboliką więc mamy do czynienia od początku, bo „San Sepolcro” znaczy „Święty Grób” i przypomina nam o dwóch przechowywanych tam relikwiach Grobu Pańskiego. Jednocześnie jest to miasto, w którym Piero przyszedł na świat i w którym zakończył swój żywot.

Zmartwychwstanie przedstawia scenę z Nowego Testamentu, która w symboliczny sposób wiąże sztukę odrodzenia z religią chrześcijańską. Obraz przedstawia zmartwychwstałego Chrystusa, pełnego mocy i triumfującego, ale jego triumf nad śmiercią nie ma w sobie pychy, poczucia zwycięstwa czy chęci dominowania. Chrystus jest niezwyknięty, ale spokojnie przyjmuje to, co się właśnie wydarzyło. Jego spojrzenie zatrzymuje się na nas, gdziekolwiek byśmy nie byli. Ludzkość ma wiedzieć i wierzyć, że urodzony z Marii syn pokonał śmierć i grzech – na tym ma się opierać wiara. Artysta namalował Chrystusa ubranego w szatę udrapowaną jak antyczna toga z ciałem przypominającym klasyczny posąg.

Jego twarz przypomina twarze z bizantyjskich mozaik. Światłocien na nagiej piersi, brzuchu i ramieniu został tak namalowany, jakby Chrystus był greckim posągiem – doskonałym, harmonijnym, symetrycznym. Malarz pokazał także cielesność, bo na brzuchu realistycznie zaznaczył trzy fałdy skóry powstałe podczas podnoszenia nogi przez Chrystusa. Przed grobem, będącym rzymskim sarkofagiem, a przypominającym chrześcijański ołtarz śpią rzymscy żołnierze. Postać śpiącego strażnika opierającego się o drzewce flagi jest to prawdopodobnie autoportret artysty.

Krajobraz w tle, oświetlony rodzącym się światem, ma również charakter symboliczny. Ciemnozielona roślinność po prawej

stronie kontrastuje z bezlistnymi drzewami po lewej — również w przedstawionej przyrodzie ma miejsce przemiana, odrodzenie. Nadchodzi wiosna. Pomysł ten Piero della Francesca zaczerpnął z fresku Andrei del Castagno z kościoła św. Apolonii z Florencji.

Hieratyczna postawa Chrystusa to w obrazie symboliczny triumf nad śmiercią i grzechem. Ludzkość jeszcze śpi, ale Chrystus już zmartwychwstał i daje nam znak odrodzenia świata. Prawdopodobny autoportret artysty nie bez powodu opiera głowę o drzewce flagi, trzymanej przez Chrystusa; tym gestem autor podkreślił swoją wiarę. Piero della Francesca poprowadził narrację obrazu przez wszystkie detale, bo rodząca się na wiosnę przyroda w tle, zielona i wieczna, symbolizuje zbawienie. Ciekawym elementem jest także fragment marmuru namalowanego w prawym dolnym rogu fresku. To nawiązanie do Psalmu 118: „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym (Ps 118, 22)”.

Czy dzieło przedstawiające ważną dla chrześcijaństwa scenę biblijną, podstawę wiary, może być dzisiaj aktualne? I jak należy je przełożyć na współczesny język? Rezurekcja, czyli idea odrodzenia się, jest obecna we wszystkich religiach od początków ludzkości, w mitologiach i greckiej filozofii.

Zmartwychwstały Chrystus to centralny punkt religii chrześcijańskiej, więc w naszym kręgu kulturowym temat jest zrozumiały w jego podstawowej warstwie. Uniwersalizm przekazu artysty polega jednak na zawartej tam symbolice, którą warto odczytać nie tylko w kontekście wiary, ale także jako ideę odrodzenia się przyrody oraz każdego początku. Po śmierci, która jest rzeczą ostateczną może nastąpić coś nowego, lepszego, dla chrześcijan życie w niebie, dla wierzących w reinkarnację nowe, lepsze życie z bogatszą duszą. Przesłanie na dzisiaj jest takie, że odrodzenie jest zawsze możliwe. Możecie, możemy zaczynać tyle razy, ile chcemy. Każdą sprawę.

---

# PORADNIK

## Zmiany w świadczeniu wspierającym od 2026 r.

1 stycznia 2026 r. weszły w życie zmiany w Świadczeniu wspierającym, które mają na celu szersze objęcie wsparciem osób z niepełnosprawnościami i dostosowanie jego wysokości do realnych potrzeb.

Świadczenie wspierające to forma wsparcia finansowego dla osób z niepełnosprawnościami, mająca na celu ułatwienie codziennego funkcjonowania i zwiększenie samodzielności.

### Niższy próg uprawniający do świadczenia

Od 2026 r. prawem do świadczenia wspierającego objęta zostanie szersza grupa osób. Prawo do świadczenia przysługiwać będzie już od 70 punktów w skali potrzeby wsparcia, co oznacza, że więcej osób będzie mogło otrzymać wsparcie finansowe.

Wysokość świadczenia zależy od ustalonego poziomu potrzeby wsparcia. Decyzję tę wydają wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) na podstawie ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

### Kwoty świadczenia wspierającego

Wysokość świadczenia wspierającego jest ściśle powiązana z wysokością renty socjalnej i zależy od liczby punktów przyznanych w decyzji o poziomie potrzeby wsparcia. Świadczenie wynosi od 40% do 220% renty socjalnej i podlega automatycznej waloryzacji wraz z jej coroczną waloryzacją



<b>Poziom potrzeby wsparcia (punkty)</b>	<b>Szacowana kwota miesięczna od 2026 r.</b>
70–74 punktów	ok. 788 złotych
75–79 punktów	ok. 1 180 złotych
80–84 punktów	ok. 1 573 złotych
85–89 punktów	ok. 2 360 złotych
90–94 punktów	ok. 3 540 złotych
95–100 punktów	ok. 4 327 złotych

Kwoty te są obliczane jako procent renty socjalnej i dlatego od 1 marca br. ulegną zwiększeniu w związku z waloryzacją renty socjalnej.

### **Jak skorzystać z nowych zasad**

Osoby zainteresowane mogą ubiegać się o Świadczenie wspierające po osiągnięciu co najmniej 70 punktów w ocenie poziomu potrzeby wsparcia.

Wniosek o otrzymanie świadczenia można złożyć przez portal Emp@tia, PUE ZUS lub bankowość elektroniczną.

Więcej szczegółowych informacji, w tym zasady obliczania poziomu potrzeby wsparcia oraz procedury składania wniosków, znajduje się w Bazie Wiedzy Osób z Niepełnosprawnością w zakładce Świadczenie wspierające.

Anna Podgórna

---

## KĄCIK POEZJI

Wielkanocny pacierz  
Nie umiem być srebrnym aniołem –  
Ni gorejącym krzakiem –  
Tyle Zmartwychwstań już przeszło-  
A serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –  
Tyle już alleluja –  
A moja świętość dziurawa  
Na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy –  
Jak na koślawej fujarce –  
Żeby choć papież spojrział  
Na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska  
Przez chmur zabite wciąż deski –  
Uśmiech mi Swój zesłała  
Jak ptaszka we mgle niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam  
Jak złoty kamyk z procy –  
Zrozumie mnie mały Baranek  
Z najcichszej Wielkiej Nocy.  
Pyszczek położy na rękę –  
Sumienia wywróci podszewkę –  
Serca mojego ocali

ks. Jan Twardowski

**Wigilia wielkanocna 1966**

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej jesteśmy Kościołem

Jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją:

Ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,

Napełnia je wszystkie w głąb

(wszystkie one czy tracą swój sens?

Czy go wtedy właśnie zyskują?)

Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.

Tysiąc lat jest jak jedna Noc: Noc czuwania przy Twoim grobie.

*Karol Wojtyła*

## UŚMIECHNIJ SIĘ, A POCZUJESZ SIĘ LEPIEJ

Do bram nieba puka jednocześnie proboszcz i kierowca auto-bu-su. Święty Piotr bez wahania zaprasza kierowcę do środka, daje mu złoty tron i luksusowe szaty. Proboszczowi wskazuje skromny pokój w kącie.

– Święty Piotrze, dlaczego on dostał takie luksusy, a ja, który całe życie głosiłem kazania, tylko to? – pyta rozżalony ksiądz.

– Widzisz synu, u nas liczą się efekty – odpowiada Piotr. – Kiedy ty głosiłeś kazania, wszyscy spali. A kiedy on prowadził autobus, wszyscy się modlili!

Rabin i ksiądz jadą razem pociągiem. W pewnym momencie ksiądz pyta:

– Powiedz mi szczerze, czy kiedykolwiek, choćby z ciekawości, spróbowałaś wieprzowiny?

---

Rabin po chwili namysłu odpowiada:

– Tak, raz, dawno temu. A teraz ty mi powiedz szczerze: czy kiedykolwiek złamałeś celibat?

Ksiądz spuszcza wzrok i mówi:

– Tak, raz mi się zdarzyło...

Na co rabin z uśmiechem:

– Lepsze niż szynka, co?

Mały chłopiec pyta tatę po wyjściu z kościoła:

– Tato, dlaczego ksiądz przed zbieraniem pieniędzy zawsze mówi, żebyśmy dawali z radością?

– Bo wie, synu, że jakbyśmy dawali z rozsądku, to taca byłaby pusta.

W pewnej wiosce panowała straszna susza. Proboszcz ogłosił, że wszyscy mieszkańcy zbiorą się na wzgórzu, aby wspólnie modlić się o deszcz. Przyszły setki ludzi, ale ksiądz, patrząc na tłum, westchnął i powiedział:

– Nic z tego nie będzie, nie macie wiary.

– Jak to? – oburzyli się ludzie. – Przecież przyszliśmy się modlić!

– Tak – odparł proboszcz – ale nikt z was nie wziął parasola.

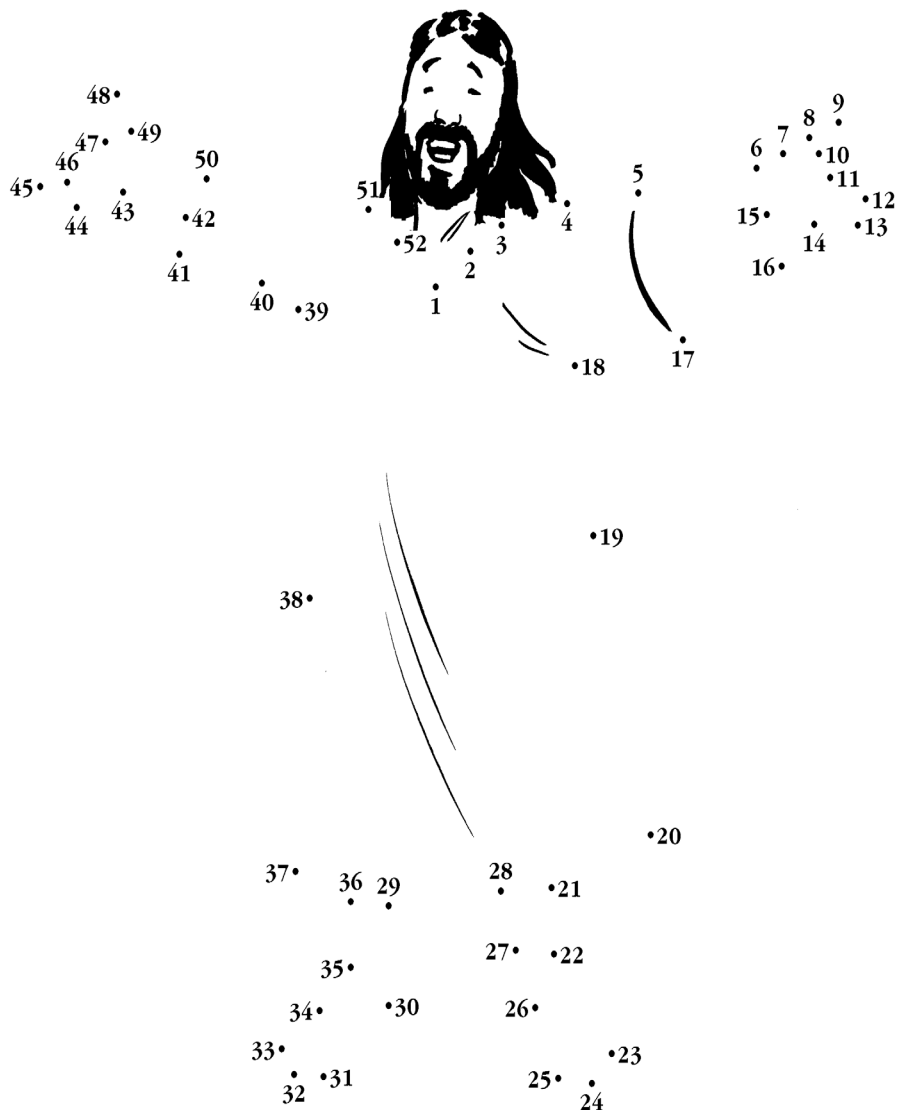
Noego.

– To jeszcze nic, mój pra-, pra-, pra-, pra- dziadek był ogrodnikiem i posadził w raju drzewo, z którego Adam i Ewa zerwali owoc.

– To słabo. Mój pra-, pra-, pra-, pra-, pra- dziadek był elektrykiem i jak Pan Bóg powiedział „Niech się stanie światłość” to właśnie on podłączał kable.

## KĄCIK NA UMILENIE CZASU

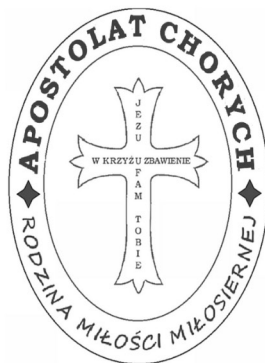
POŁĄCZ KROPKI ZE SOBĄ  
RYSUJĄC LINIĘ WEDŁUG NUMERÓW





**MOŻESZ NAM  
POMÓC!**

**1,5%**



Rozliczając podatek PIT możesz wskazać organizację pożytku publicznego, której przekazesz 1,5% podatku. To nic nie kosztuje! A nam pomoże organizowaniu pielgrzymek, spotkań i warsztatów dla osób starszych, chorych i niepełnosprawnych!

**PROSIMY O PRZEKAZANIE TEJ INFORMACJI  
CZŁONKOM WASZYCH RODZIN!**

FUNDACJA  
**SZCZECIŃSKA**



**KRS 0000281775**

z dopiskiem:  
„Na rzecz Apostolatu Chorych”

